



Zdjęcie przedstawia pomnik upamiętniający ofiary zamordowane w Pomiechówku. Został ufundowany przez Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej dla żołnierzy AK i innych ofiar poległych w Forcie. Zdjęcie zrobione o zmroku oddaje ciemną historię tego miejsca. Moim zdaniem jest to najlepsze miejsce, aby oddać hołd wszystkim zamordowanym, a było ich wielu zarówno żołnierzy, jak i zwykłych mieszkańców, mężczyzn, kobiet i dzieci.

Borowiak Barbara
SZKOŁA PODSTAWOWA NR 75
IM. MARIII KONOPNICKIEJ

Szanowni Państwo,

Zwracam się do Was z przesłaniem/ wezwaniem „ Zapalmy znicz pamięci dla Fortu Pomiechówek”. Niedaleko drogi szybkiego ruchu, pośród lasów znajduje się miejsce będące niemym świadkiem strasznych historii. Większość z nas zna twierdzę Modlin. Nie każdy jednak wie jakie skrywa ona tajemnice. To tu nad malowniczą Wkrą mieści się Fort III – Pomiechówek. Jest jednym z fortów twierdzy zbudowanych w ramach pierwszego pierścienia umocnień. Zbudowany na polecenie cara Aleksandra na podstawie wzorcowego fortu F 1879. Z założenia miał być zatem fortem jakich wiele. Jednak jego historia sprawiła, że nie jest to miejsce jak inne. We wrześniu 1939, dzień po upadku Warszawy poddaje się także Pomiechówek. Niedługo potem zaczyna się najczarniejszy okres w historii tej fortyfikacji. Staje się miejscem kaźni tysięcy osób.

W latach 41-45 pełnił funkcję obozu dla przesiedleńców, miejsce przetrzymywania Żydów, wreszcie więzienia śledczego gestapo. Zawsze jednak był miejscem gdzie więźniów przetrzymywano w nieludzkich warunkach. Uderzające jest to, że według słów osób przetrzymywanych na terenie wielu obozów niemieckich to właśnie Pomiechówek był najgorszym z nich. Straszne warunki sanitarne, brak żywności, przerażające tortury,

wszystko to wyróżniało Fort III. Obok siebie ginęli walczący o wolność bohaterowie i zwyczajni ludzie, którzy znaleźli się w forcie przypadkiem. Wśród ofiar byli mężczyźni, kobiety i dzieci. Masowe groby odsłoniły nawet szczątki psów pilnujących więźniów.

Przeglądając materiały o Fortcie III natrafiłam na wiele wstrząsających historii. Najbardziej zapadł mi w pamięci opis ostatniej egzekucji. To był koniec lipca 1944 r. Upalna niedziela 30.07. Dzień był tak gorący, że więźniowie byli oszołomieni, chwiali się na nogach. Niemcy dla ochłody mieli wiadro z wodą, w którym moczyli ręce. Natomiast ręce wielu więźniów były związane drutem kolczastym. Dzień wcześniej osadzonych zaprowadzono na stację kolejową. Nigdzie jednak nie odjechali, przemaszerowali w upale, a po powrocie do obozu musieli kopać doły. Doły, które stały się ich grobami. 30 lipca w godzinach od jedenastej do około osiemnastej słychać było wiele strzałów w krótkich odstępach czasu. To była masowa egzekucja. Zabito 281 osób.

Na moją wyobraźnię podziałał też opis śmierci 14 letniej dziewczynki. Była prawie moją rówieśnicą, a przywiązano ją za dłonie do kółek wystających ze ściany. Umierała tak 2 tygodnie. Jestem w jej wieku i nie umiem sobie wyobrazić tego, co ona przechodziła.